



Szanse na pokój w Etiopii

Jędrzej Czerep

Uznanie przez premiera Etiopii Abiy Ahmeda nieskuteczności siłowych rozwiązań w prowincji Tigrzaj, jak i międzynarodowe wysiłki dyplomatyczne sprzyjają zakończeniu etiopskiej wojny domowej. Trwają przygotowania do rozpoczęcia bezpośrednich rozmów rządu centralnego z przywódcami tigrzajskimi. Testem dobrej woli rządu Etiopii będzie odblokowanie podstawowych usług dla mieszkańców Tigrzaju, na co naciskają przedstawiciele UE i USA.

Od gorącej do zimnej wojny. Trwająca od listopada 2020 r. wojna w Etiopii do czasu inwazji Rosji na Ukrainę była najbardziej intensywnym i krwawym konfliktem zbrojnym na świecie. Według badaczy z Uniwersytetu Gandawskiego do końca 2021 r. zginęło w jego wyniku ok. 500 tys. osób. Po stronie władz występowały w niej etiopskie wojska federalne (ENDF), ale faktycznie główny ciężar walk spoczywał na etnicznych paramilitarnych siłach z sąsiadującej z Tigrzajem prowincji Amhara oraz na wojskach z sąsiedniej Erytrei. Przeciw nim walczyły Tigrzajskie Siły Obrony (TDF), partyzantka bazująca na głównym ruchu politycznym prowincji, Tigrzajskim Froncie Wyzwolenia Ludowego (TPLF), dominującym we władzach centralnych Etiopii od lat 90. XX w. do 2018 r. O ile początkowo konflikt miał podłoże polityczne – służyć konsolidacji władzy premiera Abiy Ahmeda nad regionami – o tyle ewoluował w stronę wojny przeciw Tigrzajczykom jako społeczności etnicznej. Władze centralne faktycznie wyłączyły prowincję ze struktur państwa, odcięły ją od dostaw żywności i podstawowych usług (m.in. elektryczności, bankowości), Tigrzajczycy byli masowo aresztowani w całym kraju i usuwani z administracji, a siły amharskie i erytrejskie brutalnie atakowały ludność cywilną i niszczyły dobra kultury w prowincji. Debatę publiczną zdominowała retoryka traktująca Tigrzajczyków (7% populacji Etiopii) jako wrogów i obcych. W konsekwencji w Tigrzaju przeważyły nastroje separatystyczne. Żadna ze stron nie zdołała jednak osiągnąć decydującej przewagi militarnej, w wyniku czego walki ustały na początku br. Przerwie w działaniach zbrojnych towarzyszyły oznaki przygotowań do dalszych etapów konfrontacji.

Od początku br. zmiany układu sił w Etiopii i regionie zaczęły sprzyjać porozumieniu. Nasilała się krytyka „ludobójstwa Tigrzajczyków” ze strony patriarchy Etiopskiego Kościoła Prawosławnego. W styczniu br. premier, dążąc do odnowienia własnej legitymacji, niespodziewanie zwolnił więzionych działaczy opozycyjnych, w tym niektórych liderów tigrzajskich. W marcu br. otworzył dostęp do prowincji dla pomocy humanitarnej – wkrótce dotarły tam pierwsze konwoje – a w maju TDF uwolniły 4 tys. etiopskich jeńców wojennych. W maju premier Etiopii wystąpił przeciw silnie antytigrzajskim nacjonalistom amharskim, dotąd swojemu głównemu zapleczu politycznemu. Wraz z utratą władzy przez [somałijskiego prezydenta Mohameda „Farmaajo”](#) wygaśł prowojenny sojusz przywódców [Etiopii](#), [Somalii](#) i [Erytrei](#), którzy wspólnie dążyli do eliminacji TPLF.

Spory o mediacje. W marcu br. Abiy Ahmed po raz pierwszy publicznie dopuścił możliwość rozmów z Tigrzajczykami. W czerwcu rząd etiopski, a później strona tigrzajska wyznaczyły zespoły negocjacyjne. Jednak podstawowym problemem okazał się brak zgody co do mediatora. Władze etiopskie chcą w tej roli byłego prezydenta Nigerii, Oluseguna Obasanjo, specjalnego wysłannika Unii Afrykańskiej (UA) do Rogu Afryki. Jeszcze w listopadzie 2021 r. spotykał się on osobno z liderami tigrzajskimi w regionalnej stolicy Mekelle oraz z przedstawicielami władz w Addis Abebie. Jednak strona tigrzajska nie darzy go zaufaniem, posądzając go o sprzyjanie rządowi. Obasanjo m.in. jako szef misji obserwacyjnej UA legitymizował kontrowersyjne wybory w Etiopii w czerwcu 2021 r., przeprowadzone w czasie wojny i mimo uwięzienia liderów opozycji. UA nie krytkowała też rządu Ahmeda za łamanie

BIULETYN PISM

praw człowieka w trakcie konfliktu, co rebelianci uznali za stronniczość i sprzeniewierzenie się jej pryncypiom. Liderzy tigrajscy deklarują za to zaufanie do bezstronności kończącej kadencję prezydenta Kenii (Kenia jest obecnie niestałym członkiem RB ONZ), Uhuru Kenyatty, który podejmował własne inicjatywy mediacyjne. Wzywają też do rozszerzenia formatu rozmów o UE, USA, ONZ i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Jak dotąd władze etiopskie konsekwentnie obstawały przy osobie Obasanjo, z którego inicjatywy w lipcu br. UA zaproponowała włączenie Erytrei do rozmów, co Tigrajczycy odebrali jako prowokację.

Aktywną rolę w regionie starają się też odgrywać Chiny, które w lutym br. powołały doświadczonego dyplomatę, Xue Binga, na nowo utworzone stanowisko specjalnego wysłannika do Rogu Afryki. Ma on ambicje patronować procesom pokojowym w tej części kontynentu, jednak zorganizowana przez niego w czerwcu br. regionalna konferencja nie wniosła nic w sprawie Tigraju. Rosja wsparła władze etiopskie, głosując w ZO ONZ przeciw ustanowieniu przez Radę Praw Człowieka (HRC) komisji ds. badania zbrodni wojennych w Tigraju i uwzględniając Addis Abebę na liście stolic [wizytowanych przez szefa MSZ Siergieja Ławrowa w lipcu br.](#) Przekłada się to na odbiór przez rząd Ahmeda Rosji jako państwa popierającego władze centralne.

Aktywizacja UE i USA. Na początku sierpnia doszło do bezprecedensowej wizyty w stolicy Tigraju delegacji specjalnych wysłanników UE i USA do Rogu Afryki – Annette Weber i Mike’a Hammera, którym towarzyszyli wysłanniczka ONZ Hanna Tetteh i ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Kanady i Włoch. Po rozmowach z przywódcami tigrajskimi wydali oni oświadczenie, które można odczytywać jako stanowisko w sprawie warunków efektywnych negocjacji. W odniesieniu do mediacji użyli – podobnie jak wysłanniczka ONZ – sformułowania sugerującego połączenie inicjatyw kenijskiej i UA, aby zyskać zaufanie strony tigrajskiej. Jako najpilniejszą potrzebę wskazali natychmiastowe przywrócenie w prowincji dostaw elektryczności, usług bankowych, telekomunikacyjnych itp. Władze tigrajske miałyby zagwarantować bezpieczeństwo technikom przybywającym do prowincji w tej sprawie. Wysłannicy uczynili ze sprawy pełnego zniesienia blokady test dobrej woli władz Etiopii. Jednocześnie zadeklarowali gotowość wsparcia humanitarnego (np. dostaw paliwa, nawozów) do wszystkich prowincji, które ucierpiały w trakcie konfliktu, w tym prorządowych Amhara i Afar. Wzywając obydwie strony do przeciwdziałania „mowie nienawiści i prowokacyjnej retoryce” podkreślili potrzebę

wpracowania wspólnego modus vivendi dla zachowania integralności Etiopii.

W odpowiedzi doradca premiera ds. bezpieczeństwa zarzucił im stronniczość i bezkrytyczne przyjmowanie perspektywy tigrajskiej. Podkreślił też otwartość dla pomocy humanitarnej, czemu jednak przeczą doniesienia organizacji działających w terenie oraz konieczność utrzymania mediacji UA.

Przeszkody i szanse ich pokonania. Utrzymując wciąż częściową blokadę Tigraju i odmawiając zmiany formatu mediacji, władze etiopskie dążą do rozpoczęcia rozmów z pozycji siły, co utrudnia zbudowanie zaufania między stronami. Z tego powodu jak dotąd strony nie określiły – np. w formie *declaration of principles* – wspólnej wizji pokoju, która stanowiłaby punkt wyjścia do szczegółowych rozmów. Jedną z podstaw procesu pokojowego musi być ustalenie skali i rozliczenie zbrodni popełnionych w trakcie wojny. W tym celu równoległe z misją dyplomatyczną Tigray mieli odwiedzić badacze HRC, jednak władze nie dopuściły ich do granic prowincji. Nawet jeśli przywódcy tigrajscy byłiby skłonni porozumieć się z rządem, to aby utrzymać legitymację społeczną w prowincji, będą musieli doprowadzić do referendum nad jakąś formą samostanowienia. Władze w Addis Abebie będą chciały to uniemożliwić, obawiając się tendencji odśrodkowych w innych częściach kraju. Jak dotąd nie odbyły się żadne rozmowy w sprawie przynależności zachodniej części Tigraju, która w początkach wojny została przejęta przez Amharów. Obydwie strony odwołują się do historycznych argumentów za jej własnością. Trwają tam wysiedlenia i prześladowania Tigrajczyków, stanowiących już mniejszość. Ewentualna korekta granic prowincji do stanu sprzed wojny wywołałaby akty zemsty, co groziłoby powrotem do otwartego konfliktu.

Mimo tych poważnych trudności obecne okoliczności – ustanie walk, gotowość obydwu stron do dialogu i pewnych kompromisów, np. wzajemnego uznania, ograniczanie roli radykałów – pozwalają po raz pierwszy zarysować perspektywę zakończenia konfliktu w Tigraju. Dla UE i USA sukces dyplomatyczny w Etiopii byłby symbolicznym dowodem „powrotu do gry” wobec rosnących [wpływów Rosji](#) i Chin w Afryce. Ich wysłannicy powinni wykorzystać przykład sukcesu katarskiej (a nie wyznaczonej przez UA) mediacji między czadyjskim rządem a rebeliantami, zakończonych porozumieniem z 9 sierpnia, do przekonania władz etiopskich o korzyściach z ewentualnej zmiany osoby wiodącego mediatora. Byłoby to też korzystne dla wiarygodności samej organizacji.